

składa Redakcja Niepodległości

[illegible]

W Kieleckiej Bazylice 16.XII.br. o godz. 18⁰⁰ odbyła się uroczysta Msza Św. za dusze poległych w stanie wojennym. Oprócz licznie zgromadzonych wiernych przybyli także agenci SB. Na zakończenie Mszy Św. śpiewano „Boże, coś Polskę” z podniesionymi rękami i palcami w kształcie „V”. Następnie na krzyżu jodłowym przed Bazyliką złożono kwiaty i palono świece. Zmasowane siły interweniowały, łagimując wychodzących uczestników nabożeństwa. Zatrzymano czasowo 6 osób, m.in. Jerzego Spółtaka, Jadwigę Cygan, Wojciecha Radomskiego. Na Placu Piłsudskiego dokonano łapanek / tylko mężczyzn/. Zatrzymano ojca i syna Urbańskich. Internującą w ich sprawie Panią Urbańską bestialsko pobito i rzucano pod samochód. Podobnie pobici zostali obaj Panowie Urbańscy. Głośno krzyczących uwolnili z budy policyjnej tłum. Jednak już w sobotę wezwani zostali na przesłuchanie do JWS. Wojciech Radomski, który powstrzymał tłum przed rzućaniem kamieni, otrzymał „nagrodę” od Kolegium d/s wykroczeń grzywnę w wysokości 20 000 zł.

Korespondent

+

KLASZ INTELIGENTYSTÓW dedykowany wszystkim tym, którzy swoją inteligencją i wykształceniem zdecydowali się służyć reżimowi wojskowemu w Polsce.

Jestem człowiekiem na wskroś tragicznym
Najtrudniejszego dokonał wyboru
Miedzy obrozem dla nieprawoslasyh
A honorami i laską dworu.

Obezpanemu w snach filozofów
Trudno jest mówić gwałt kaprali
I nosić mundur, ale po trochu.
Co tylko można - trzeba ocalić.

Inni odeszli. Łatwa decyzja
Zwłaszcza, że nikt ich o nią nie pytał
Boć trudno. Tego wymaga Ojczyzna
Przez nieobchodną i jednolitą.

Ja wiem, ja także zapalił krzyżem i
Daję się poddawać listom i listom
Lecz tylko siłą twierdząc siłą
I zdepczemy groby, gdy kocz...

Niech nikt ci kartą Praw nie wyaja,
Gdy chodz, masz prawo pietrować Żyda
Żołnierz jest po to, żeby zabijać,
Nawet, gdy rękaw sam sobie wyda.

Nie bądźcie pisali oszczerczych bredni
Brać, co Helsinki bierze za Jaltę
Bój o pryncypia - mój chleb powszedni
Bez wahania zmienię pióro na pałkę.

Niech nikt krwią cudzą rąk mi nie kala
Dzieje nie takie znają ofiary.
Niech wie, kto chciał już pomniki zwać
Winny nie widzie w tym kraju kary.

I wypiszemy wszystkim na skórze
Prawa Człowieka i Obywatela
Prawo do pracy, miejsce pracy murze
I słońce twarz w plutonie, co strzela.

A kiedy wszystko do ładu wróci
W szafach należne miejsce mundurów
Śnów filozofów młodzież się uczy
A ręka zmienia pałkę na pióro...

Jacek Maciejowski

Druk bez wiedzy autora. Interpunkcja własna.

WEATHER : WICKX 3-1 600. Wu-To - 500

D Z I E K U J E Z Y I

13. II. miała druga rocznica wybuchu wojny „polsko-jaruzelskiej” i jednocześnie niejako dwa lata od rozpoczęcia podziemnych działań KPN na terenie Krakowa. Pragnąc wrócić pamięć do tamtych dni poprosiliśmy o rozmowę Tadeusza Żulińskiego, który wówczas znajdował się w grupie inicjującej odbudowę rozbitych komórek KPN.

R: Czy KPN był przygotowany na tak potężny cios, jakim okazał się 13 grudnia?

T: Nie był to tak potężny cios, skoro w krótkim okresie czasu siłami szeregowych członków potrafiliśmy reorganizować strukturę, a nawet ją rozszerzyć i przystosować do nowych, wojennych warunków. Niemniej jednak zaskoczenie było pełne – nikt z Kierownictwa Obszaru nie uniknął aresztowania czy internowania.

R: Zaczynaliście więc niemal od nowa?

T: Na pewno byliśmy w dużo gorszej sytuacji, niż „Solidarność”. Nie oglądaliśmy się jednak na pomoc z zewnątrz i zaczęliśmy od kartki papieru i długopisów.

Pierwsze nasze prace miały charakter wewnętrzny, tzn. opracowywanie instrukcji dla całego Obszaru, a także dla potrzeb tworzących się sekcji. Równocześnie szkoliliśmy napływających nowych ludzi, którzy wchodziłi do różnych grup, zgodnie ze swymi kompetencjami.

R: Kiedy byliście gotowi do konkretnego działania?

T: Wtedy, kiedy mieliśmy, to 30 stycznia mieliśmy ukończoną dokumentację i zaczęliśmy wchodzić do rozpoczęcia działań.

R: Czyś pamiętały się to sekcje? Jaki był podział pracy?

T: Kolejność, w jakiej wymienię te sekcje, będzie odzwierciedleniem ich wykorzystania w tym pierwszym okresie – były to: Sekcja Pomocy Społecznej /pomoc dla rodzin internowanych i uwięzionych członków KPN/, Sekcja Informacji i Propagandy /zadanie: przesyłka redakcji/, Sekcja Kolportażu i Sekcja Łączności.

R: A jak poligrafia?

T: Muszę przyznać, że rozruch poligrafii trwał dość długo. Zaczynaliśmy od dwóch maszyn do pisania i „spiryтусiaka”. Dopiero w marcu, od wydania pierwszego numeru „Niepodległości” datuje się właściwie powstanie Sekcji Poligrafii. Nie można zapomnieć, że pomogli nam w tym koledzy z KOS-u. Do tego momentu zmuszeni byliśmy korzystać z rozlatującego się powielacza spirytusowego i wspomnianych maszyn Pamiłki, jak do jednej akcji kolportażowej przygotowaliśmy się ponad tydzień – efekt: 400 ulotek „maszynowych” – cóż to była za radość!

R: Na czym skupiliście swe działania w tych pierwszych wojennych miesiącach?

T: Sytuacja w Federacji nie była wesoła. Rada Polityczna w więzieniu, Kierownictwo Obszarów w obozach. Postawiliśmy sobie zadanie pokazania społeczeństwu, że KPN jako całość żyje i działa nadal. Zorganizowaliśmy zatem szereg akcji wiążących. Kilkakrotnie kolporterzy rozrzućili ulotki po zakończonych Mszach Św. pod Kościelami Krakowa, a także w terenie. Wydzielone grupy malowały hasła na murach itp.

R: Jak układało się współpraca z innymi organizacjami podziemnymi w tym okresie?

T: Podziemie w naszym mieście było dość silnie rozbudowane i mieliśmy wiele cennych kontaktów, zwłaszcza z KOS-ami. Znakomicie współpracowało nam się z konspiracją ukraińską, ale wynikało to z faktu podwójnej przynależności: każdy student z KPN był jednocześnie zaangażowany w prace komórek NZS-u. Pewne zadania wykonać musieliśmy dla nas ludzie z RPT i chłopci z Solidarności Wiejskiej.

R: Na zakończenie chciałem cię prosić o porównanie sytuacji w Obszarze Krakowskim wtedy i teraz.

T: Wtedy, tak jak teraz, panował większy zapal i dyscyplina, niż teraz. Wiele osób wskutek aresztowań, wyroków, internowań czy ostatecznych ujawnień wykroczyło się ze struktury. Wówczas było nas może mniej, ale za to wszyscy bez granic oddani byli obowiązkowi, które na siebie nałożyli składając organizacyjną przysięgę. Pracowaliśmy nieraz całymi nocami, opracowyaliśmy drobniuszko każdą, choćby najniebezpieczniejszą akcję – to procentowało. Mimo przestrzegania schematu przełożony – podwładny pracował opierając się na prawdziwym koleżeństwie. Poza tym, jako wspominała integracja ludzi z różnych środowisk! Kto przeżył czynnie ten czas, wie, o czym mówię. Teraz musimy walczyć nie tylko z przeciwnikiem politycznym, ale również z ludźmi, którzy zrobili wszystko, by nas rozbić od środka. Przykład Gąsiorowskiego mówi sam za siebie /został dyscyplinarnie wykluczony z szeregów KPN decyzją Rady Politycznej – przyp.red./.. Mimo wielu problemów, nadal pozostajemy najspójniejszą strukturą krajową. Jestem pełen optymizmu co do dalszej działalności – już kilka razy udowodniliśmy, że KPN w II Obszarze jest nie do rozbięcia. Próżno zachodzić panów z SBI!